

665

2  
TEATRALNEGO  
AFISZA



## „CO JEST W POLSCE — DO MYŚLENIA”

Stanisław Wyspiański w swoim *Studium o „Hamlecie”* napisał: „W Polsce zagadką Hamleta jest to: co jest w Polsce — do myślenia”. I dalej: „Graj Hamleta, gdziekolwiek — zechcesz w Polsce. Wszędzie twe słowa; krzywda, fałsz, kradzież, szelmostwo będą szelmostwo, fałsz, krzywdę oznaczać i wołać zemsty!” Czyż można więc czytać współcześnie *Wesele*, zapominając, że w jego partyturę autor wpisał tę samą zagadkę? „Co jest w Polsce — do myślenia” teraz, w chwili, gdy oglądamy kolejną inscenizację tego dzieła, którąś z rzędu po pamiętnej pierwszej z 16 marca 1901 roku.

Janusz Nyczak, reżyserując *Wesele* w poznańskim Teatrze Nowym, świetnie

zdawał sobie sprawę, że w ostatnich latach utwory autora *Wyzwolenia* poddawano bardzo często dość brutalnym i drastycznym zabiegom interpretacyjnym. Oglądając jego spektakl, bez trudu można zauważyć, iż nie rezygnując z ambicji nowego odczytania tekstu, równocześnie chciał uchronić i zachować zasadniczą substancję inscenizacyjną samego Wyspiańskiego. Zbudował przedstawienie, które jest jakby relacją z *Wesela*, gdzie prawie wszystko jest ważne i obowiązujące. A więc niewiele znaczy. Chwilami inscenizacja Nyczaka przypominała mi nieszczęsną rekonstrukcję prapremiery, dokonaną w 1973 roku przez Piotra Paradowskiego w Teatrze im. Słowackiego.

Znikły gdzieś wspaniałe, ogromnie zindywidualizowane i bogato zarysowane postacie; jedynie Bożenie Krzyżanowskiej udało się w paru miejscach dość ciekawie wymodelować sylwetkę i charakter Racheli. Spektakl prawie nic lub niewiele sugeruje „Co jest w Polsce — do myślenia”. Zgoła rewelacyjny pod tym względem okazał się natomiast program teatralny. Jego redaktorzy (Roman Chojnacki i Milan Kwiatkowski) ciekawie materiały o *Weselu* zilustrowali znakomitymi zdjęciami Mariusza Stachowiaka. Ten program — reportaż o współczesnych Polakach — głębiej mi utkwił w pamięci dramatyzmem ukazania naszej codzienności niż spektakl. Chyba pech sprawił, że z tej premiery wywiozłem zamiast wielkich emocji teatralnych — celny tekst ks. bp. Ignacego Krasiczkiego: „Ale nie dość sięgnąć w krzesła sporem i wygodnym — // Trzeba jeszcze coś więcej: być siedzenia godnym // Bo krzesło nie nadaje rozumu i cnoty”. Umieszczono go na transparencie-przeprosinach dyrekcji Teatru za trud siedzenia w zwykłych krzeselkach, zastępujących chwilowo wymieniane fotele.

(mars)

Fot. R. Zielażek